

Sygnatura akt VI W 275/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lipca 2017 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia VI Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Izabella Gabriel

Protokolant: Marcin Truchła

po rozpoznaniu w dniu 27 lipca 2017 r.

sprawy przeciwko **A. R. (R.)**

córcie L. i J. z domu M.

urodzonej (...) we W.

obwinionej o to, że

w dniu 20.06.2016r. ok. godz. 16.40 we W. na ul. (...) dokonała uszkodzenia samochodu m-ki T. (...) o nr rej. (...) poprzez rzucanie gałęzi na pokrywę silnika powodując straty w mieniu w wysokości 450 zł na szkodę M. Z. (1)

tj. o czyn z art. 124 § 1 kw

I. uznaje obwinioną A. R. za winną tego, że w dniu 20.06.2016r. ok. godz. 16.40 we W. na ul. (...), umyślnie dokonała uszkodzenia samochodu m-ki T. (...) o nr rej. (...) poprzez rzucanie gałęzi na pokrywę silnika i przednią szybę, powodując zarysowania tych elementów, a przez to szkodę w nieustalonej wysokości, nie większej niż 450 zł w mieniu M. Z. (1) i za to na podstawie art. 124 § 1 kw wymierza jej karę 1 (jednego) miesiąca ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne wymiarze 40 (czterdziestu) godzin;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. K. P. kwotę 309,96 zł (w tym podatek VAT) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej obwinionej z urzędu;

III. na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw zwalnia obwinioną od ponoszenia kosztów postępowania zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania jurysdykcyjnego Sąd ustalił następujący stan faktyczny

W dniu 20 czerwca 2016r., ok. godz. 16.40, obwiniona A. R., zamieszkująca wówczas wraz z partnerem A. P. we W. przy ul. (...), postanowiła zgarnąć na jezdnię liście i gałęzie zalegające na chodniku po ostatnim przycinaniu żywopłotów. Obwiniona uważała, że kupki, w których było to ułożone uniemożliwiają przejście chodnikiem, a zgarnięcie tego na środek jezdni spowoduje, że kierowcy będą się zatrzymywać, interweniować, i że zostanie to usunięte. Gdy obwiniona przerzucała liście i gałęzie na jezdnię nadjechała pokrzywdzona M. Z. (1), poruszająca się samochodem m-ki T. (...) nr rej. (...). Wymieniona zatrzymała się, bo w wyniku działań obwinionej przejazd ulicą był niemożliwy, następnie

wysiadła z auta i zapytała obwinioną co ona robi. Obwiniona nic nie odpowiedziała tylko zgarnęła część rozrzuconych liści i gałęzi i rzuciła na maskę i przednią szybę samochodu. Pokrzywdzona, zaskoczona całą sytuacją postanowiła nagrać to swoim telefonem komórkowym, o czym poinformowała obwinioną. W związku z powyższym obwiniona podeszła do samochodu i zaczęła zbierać z niego gałęzie, częściowo usunęła je też z jezdni umożliwiając przejazd, po czym oddaliła się z miejsca zdarzenia. W wyniku rzucenia przez obwinioną gałęzi na samochód pokrzywdzonej i późniejsze zgarnięcie ich powstały zarysowania, a w konsekwencji tego uszkodzenia na pokrywie silnika i przedniej szybie. Wysokość powstałej szkody w mieniu M. Z. (2), która na datę zdarzenia była użytkownikiem w/w auta, ponosiła wszelkie koszty jego eksploatacji i umówiona była z jego ówczesną właścicielką na zakup tego samochodu, co później nastąpiło, nie została precyzyjnie określona, nie przekraczała jednak kwoty 450 zł.

Pokrzywdzona wezwała Policję, a w terminie późniejszym przekazała nagarnie, jakie na miejscu zdarzenia sporządziła swoim telefonem.

dowód: notatka urzędowa k.5-5/v; częściowo wyjaśnienia obwinionej k.9/v i częściowo z dnia 30 maja 2017r.; zeznania św. M. G.-Z. k. 12/v i z dnia 30 maja 2017r.; nagranie k.15; zeznania św. A. B. z dnia 30 maja 2017r.; zeznania św. M. K. z dnia 30 maja 2017r., częściowo zeznania św. A. P. z dnia 30 maja 2017r.; pismo spółki (...) k. 51

A. R. ma 35 lat, ukończyła studia pedagogiczne, jest rozwiedziona, ma jedno dziecko w wieku 5 lat, które zamieszkuje z ojcem, a na które zobowiązana jest łożyć alimenty w kwocie 40 zł miesięcznie, z obowiązku tego nie wywiązuje się jednak, nie pracuje, utrzymuje się wraz z obecnym partnerem z zasiłków celowych z MOPS-u, nie była karany za przestępstwa ani wykroczenia, leczyla się psychiatrycznie i odwykowo.

W związku z w/w leczeniem obwinionej i powstałymi wobec tego wątpliwościami co do jej poczytalności A. R. został poddana badaniu przez biegłą lekarza psychiatrę, która w sporządzonej opinii stwierdziła, że obwiniona nie jest chora psychicznie w rozumieniu psychozy obecnie i nie była chora psychicznie w krytycznym czasie, że nie jest ona upośledzona umysłowo, i że nie stwierdza u niej innych zakłóceń czynności psychicznych, które mogłyby mieć znaczenie orzecznicze w niniejszej sprawie. Jednocześnie biegła stwierdziła u obwinionej zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu, które to uzależnienie nie ma znaczenia dla oceny jej poczytalności w odniesieniu do zarzucanego czynu, podobnie jak podawane przez obwinioną leczenie z powodu depresji poporodowej, które w ocenie biegłej też nie ma znaczenia w odniesieniu do zarzutu stawianego obwinionej. Nadto biegła podała, że obwiniona zna i rozumie podstawowe zasady współżycia społecznego, prawidłowo ocenia proste sytuacje społeczne i potrafi przewidzieć skutki prawne zarzucanego jej czynu. Ostatecznie biegła stwierdziła, że w krytycznym czasie obwiniona nie miała zniesionej ani w stopniu znacznym ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, że nie zachodzą warunki z art. 17 § 1 i 2 kw, i że obwiniona może brać udział w postępowaniu karnym, a nadto, że w aktualnym stanie psychicznym może prowadzić samodzielną i rozsądną obronę.

dowód: wyjaśnienia obwinionej z dnia 09 maja 2017r. i z dnia 30 maja 2017r.; dane o karalności k. 17; zaświadczenie z PUP k. 29; zaświadczenie z MOPS-u k. 30; opinia sądowo-psychiatryczna

Obwiniona przesłuchana w toku czynności wyjaśniających nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że przebywając u rodziców zamieszkałych przy ul. (...) we W. porządkowała liście i gałęzie znajdujące się wzdłuż ul. (...), pozostawione z koszenia na chodnikach, przez co nie można było przejść. Obwiniona dodała, że firma (...) po koszeniu nie uprzątnęła ich, i że ona by umożliwić przejście chodnikiem zgarnęła je na ulicę, by w końcu zostały zabrane. Obwiniona podała, że kierowcy omijali to, a jedna pani wjechała w tę kupę i zatrzymała się na jej środku, po czym wyskoczyła z auta i zaczęła krzyczeć. Obwiniona oświadczyła wówczas, że tego nie usunie, a kobieta powiedziała, że będzie to nagrywać. Obwiniona wyjaśniła, że przestraszyła się tego i zaczęła sprzątać. Dodała, że nic nie rzuciła na maskę samochodu, którym poruszała się pokrzywdzona, a tylko ona sama wjechała w leżącą stertę. Obwiniona wyjaśniła, że porządkowała to przekładając na pobocze. (k. 9/v)

Na rozprawie w dniu 30 maja 2017r. obwiniona także nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła m.in., że firma zarządzająca osiedlem trzy razy do roku ścina żywopłoty w przydomowych ogródkach i od trzech tygodni ścięte liście zalegały na chodnikach, że dzwoniła w tej sprawie do administracji, gdzie zapewniano

ją, że zostanie to uprzątnięte, ale tak się nie stało. Dalej obwiniona wyjaśniła, że w przypiływie frustracji wyciągnęła kupę liści na środek jezdni, bo nie dało rady chodzić po chodniku. Dodała, że te liście leżały na środku jezdni, inne samochody przejeżdżały, a pokrzywdzona najpierw się zatrzymała, a potem cofnęła, wysiadła z auta i zaczęła obwinioną atakować słownie. Obwiniona podała także, że inni kierowcy zatrzymywali się i mówili, że te liście można odsunąć na bok i przejechać, że pokrzywdzona robi niepotrzebną awanturę. Kontynuując obwiniona stwierdziła, że w pewnym momencie pokrzywdzona była tak agresywna, że ona oddaliła się z miejsca zdarzenia, jednocześnie oświadczyła, że żadnych liści na samochód pokrzywdzonej nie rzucała, bo były one zgarnięte na środek jezdni pokrzywdzona na nie najechała. Następnie obwiniona wyjaśniła, że w dacie zdarzenia mieszkała przy ul. (...), bo zamieniła się z rodzicami mieszkającymi, a ścięte liście leżały na wysokości posesji pomiędzy nr (...) a 15 na chodniku, że tarasowały cały chodnik, który jest tam bardzo wąski, i że postanowiła przenieść je na środek jezdni, bo czuła się bezsilna, bo dzwoniła do administracji, ale to nic nie dało, a powinno być uprzątnięte. Obwiniona dodała, że wie, że nie powinna tak zrobić, że wstyd jej, że rozrzuciła to na jezdni, i że rozrzuciła to na jezdni, na środku, bo myślała, że jak samochody będą przejeżdżały i będą się zatrzymywały to ktoś jeszcze zadzwoni do administracji. A. R. wyjaśniła, że nie rzucała żadnych gałęzi ani liści na samochód pokrzywdzonej, stwierdzając że to pokrzywdzona z impetem wjechała w liście i to się wszystko podniosło do góry, oświadczyła, że było to dawno i nie przypomina sobie czy na masce samochodu były jakieś liście, przy czym podała, że na pewno były na kołach i na zderzaku. Obwiniona wyjaśniła także, że później odgarnęła te liście, że trochę je zgarnęła tak, żeby pokrzywdzona mogła odjechać z tego miejsca i później sama się oddaliła. Wyjaśniła, że w wyniku tego samochód pokrzywdzonej nie został uszkodzony, a jednocześnie podała, że pokrzywdzona nagrywała uszkodzenie swoim telefonem, że wzięła telefon i powiedziała, że wszystko nagrywa. A. R. wyjaśniła także, że w czasie zdarzenia w ogródku jej posesji był jej konkubent A. P., i że inni kierowcy stojący za pokrzywdzoną chcieli odgarnąć te liście tak, żeby można było przejechać i odkorkować ruch na jezdni, która jest jednokierunkowa.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej co do czasu i miejsca zdarzenia oraz co do tego, że zgarnęła ona liście na ulicę, że wyciągnęła kupę liści na środek jezdni, i że te liście leżały na środku jezdni. W tej bowiem części wyjaśnienia te były wewnętrznie spójne i konsekwentne (obwiniona kilkakrotnie używała sformułowań typu: zgarnęłam je na ulicę, wyciągnęłam kupę liści na środek jezdni, liście leżały na środku jezdni, były one zgarnięte na środek jezdni, postanowiłam je przenieść na środek jezdni, rozrzuciłam je na jezdni). We wskazanym zakresie wyjaśnienia obwinionej były też co do zasady zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonej i funkcjonariuszy Policji oraz z zapisem z nagrania dokonanego przez pokrzywdzoną, przy czym z tych pozostałych dowodów wynikało, że nie były to tylko liście, ale też gałęzie, co z kolei znajduje potwierdzenie w pierwszych wyjaśnieniach obwinionej, w których podała ona, że porządkowała liście i gałęzie znajdujące się wzdłuż ul. (...) (k. 9/v). Odnośnie tego zaś, że inni kierowcy omijali stertę zgarniętą przez obwinioną na jezdnię, i że obwiniona wjechała w nią, wyjaśnienia obwinionej Sąd ocenił jak nieprzekonujące i niewiarygodne, a to z uwagi na ich wewnętrzną niespójność i sprzeczność z innymi dowodami. Obwiniona raz podawała bowiem, że liście leżały na środku jezdni, ale inne samochody przejeżdżały, innym razem, że inni kierowcy stojący za pokrzywdzoną chcieli odgarnąć te liście tak, żeby można było przejechać i odkorkować ruch na jezdni, wyjaśniła też, że trochę zgarnęła liście tak, żeby pokrzywdzona mogła odjechać z tego miejsca. Z relacji pokrzywdzonej i innych świadków wynikało natomiast, że przejazd nie był możliwy. W innym fragmencie swoich wyjaśnień obwiniona wskazywała, że pokrzywdzona z impetem wjechała w liście, po czym wyjaśniła, że pokrzywdzona się zatrzymała, najpierw się zatrzymała, a potem cofnęła, wysiadła z auta i zaczęła obwinioną atakować słownie. Obwiniona wbrew twierdzeniom pokrzywdzonej wyjaśniła wreszcie, że nie rzucała żadnych gałęzi ani liści na samochód pokrzywdzonej, stwierdzając że to pokrzywdzona wjechała w nie i to się wszystko podniosło do góry, przy czym oświadczyła jednocześnie, że było to dawno i nie przypomina sobie czy na masce samochodu były jakieś liście, dodając, że na pewno były na kołach i na zderzaku. Niewiarygodne były także twierdzenia obwinionej dot. tego, że dzwoniła ona w sprawie tych nieuprzątniętych liści i gałęzi do administracji, gdyż z zeznań jej partnera A. P. wynikało, że oni sami nie dzwoniли nigdy w sprawie zalegających na chodniku liści i gałęzi, nigdzie tego nie zgłaszali, przez co twierdzenia obwinionej polegające na tym, że dzwoniła i nic to nie dało, że czuła się w związku z tym bezsilna i „w przypiływie frustracji” wyciągnęła kupę liści na środek jezdni, były gołosłowane.

Zeznania świadka M. Z. (1), które były jasne, rzeczowe i konsekwentne, a nadto znajdowały w odpowiednim zakresie potwierdzenie w innych dowodach, tj. zabezpieczonym nagraniu i zeznaniach policjantów, a w części także w wyjaśnieniach obwinionej i zeznaniach A. P., Sąd uznał za wiarygodne. Warte podkreślenia w kontekście wiarygodności tego świadka jest też i to, że opisując zachowanie się obwinionej M. Z. (1) podała, że była przekonana, iż była ona pod wpływem alkoholu, co precyzowała później dopytywana przez obrońcę. Okoliczności przez nią wskazywane w tym zakresie korespondują z wnioskami opinii sądowo-psychiatrycznej dot. obwinionej.

Na prawdzie zdaniem Sądu polegały także zeznania świadków A. B. i M. K., choć świadkowie ci z uwagi na charakter swojej pracy i ilość interwencji nie pamiętali szczegółów. Zeznania ich były jednak logiczne i wzajemnie się uzupełniały, a nadto znajdowały potwierdzenie w sporządzonej notatce urzędowej i w zeznaniach pokrzywdzonej.

Oceniając zeznania A. P. Sąd doszedł do wniosku, że były one wiarygodne w części dot. czasu i miejsca zdarzenia oraz tego, że obwiniona faktycznie wyrzuciła z chodnika na ulicę liście i ścinki (choć jak ustalono były to też gałęzie), że później to usuwała, i że oni tj. on i obwiniona nie dzwoniли w sprawie zalegających zielonych odpadów ani do firmy (...), ani też do Straży Miejskiej czy na Policję. W pozostałym zakresie zeznania w/w nie były jednoznaczne i nie znajdowały potwierdzenia w innych dowodach, w związku z czym w dalszej części Sąd odmówił im wiary.

Powołaną opinię biegłej psychiatry, Sąd ocenił jako pełną, jasną i wewnętrznie spójną, a sformułowane w niej wnioski jako logiczne i poparte wnikliwą analizą.

Pozostałym dowodom w postaci notatki urzędowej funkcjonariuszy Policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, pisma Spółki (...) oraz zabezpieczonego nagrania ze zdarzenia, a nadto danym o karalności obwinionej i zaświadczeniu z MOPS i PUP, Sąd w całości dał wiarę, nie znajdując podstaw do przyjęcia odmiennej ich oceny.

Sąd zważył co następuje

W świetle dokonanych ustaleń faktycznych i przeprowadzonej oceny dowodów Sąd uznał, że wina i sprawstwo obwinionej nie budzą wątpliwości, i że zachowaniem swym zrealizowała ona wszystkie znamiona przypisanego jej czynu, stanowiącego wykroczenie przewidziane w art. 124 § 1 kw. W podanym miejscu i czasie obwiniona, działając umyślnie – przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego i godząc się na to, dokonała bowiem uszkodzenia samochodu, którym poruszała się pokrzywdzona, rzucając gałęzie na pokrywę silnika i przednią szybę w/w samochodu przez co spowodowała zarysowania tych elementów, a w konsekwencji szkodę w mieniu M. Z. (1). Na podstawie ujawnionych okoliczności, wobec braku podstaw do jednoznacznego przyjęcia wysokości szkody wskazanej przez oskarżyciela, rozstrzygając tę okoliczność na korzyść obwinionej, Sąd odpowiednio zmodyfikował opis czynu, uznając przy tym, że swoim zachowaniem obwiniona wyczerpała znamiona przypisanego jej wykroczenia. Odpowiedzialności za czyn z art. 124 § 1 kw podlega bowiem ten, kto cudzą rzecz umyślnie niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, jeśli szkoda nie przekracza ¼ minimalnego wynagrodzenia. Ściganie następuje na żądanie pokrzywdzonego – stosowany wniosek w niniejszej sprawie zawarty został w treści przesłuchania pokrzywdzonej.

Wymierzając obwinionej karę Sąd uwzględnił okoliczność łagodzącą w postaci uprzedniej niekaralności obwinionej za przestępstwa i wykroczenia, choć ta powinna być powszechnie obowiązującą normą. Innych okoliczności łagodzących, jak też obciążających Sąd nie stwierdził.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, jak też dyrektywy wymiaru kary Sąd wymierzył obwinionej ustawowo przewidzianą karę ograniczenia wolności, uznając iż orzeczenie kary aresztu byłoby nieuzasadnione, a wymierzenie kary finansowej, tj. kary grzywny w sytuacji, gdy obwiniona nie pracuje, utrzymuje się z zasiłków celowych MOPS-u i nie wywiązuje się z obowiązku alimentacyjnego wobec swojego dziecka, byłoby absolutnie nieracjonalne. Jednocześnie Sąd uznał z jednej strony, że kara ta jest słuszna i adekwatna z uwagi na swój rozmiar, jak też związany z tym stopień dolegliwości, z drugiej zaś, że jej dolegliwość nie przekracza stopnia winy obwinionej, uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze kary, które ma ona osiągnąć tak w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej.

Z powodu sytuacji rodzinnej i majątkowej obwinionej, działając w oparciu o wskazane przepisy, Sąd zwolnił obwinioną od ponoszenia kosztów postępowania zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa uznając, że uiszczenie ich przez obwinioną byłoby zbyt uciążliwe. Jednocześnie też, jako że obwiniona korzystała z pomocy obrońcy z urzędu, a koszty tej obrony nie zostały uiszczone, Sąd zgodnie z wnioskiem zasądził odpowiednią należność od Skarbu Państwa na rzecz wyznaczonego obrońcy z urzędu.